

konfrontacje

wydanie 21
listopad 2025

relacja z Dnia
Edukacji Narodowej

wywiad z Panem Marcinem Czarnotą

mikroklimaty miejskie

samequizy:
wersja dziewiąte liceum



fig. 1.
nauczyciel ostrzący kosę w oczekiwaniu
na dzień edukacji narodowej

[illegible]

EVALUATE THE USE OF ONE
RESEARCH METHODS USED TO
DEVELOPING AS A LEARNER

INTRODUCTION

Minslop - OBSERVATION, SURVEY, INTERVIEWS
with research m.

A collage featuring several question marks on light-colored, speech-bubble-shaped paper cutouts. One large question mark is on a notepad with a gold pen resting on it. The background is a textured, brownish surface. In the bottom right corner, the text '04.' is visible.

A collage of six images illustrating the research process. 01. A cat reading a newspaper. 02. A teddy bear wearing a graduation cap on a table with a clock and flowers. 03. A hand holding a paper titled 'EVALUATE THE USE OF ONE RESEARCH METHODS USED TO DEVELOPING AS A LEARNER' with 'OBSERVATION' circled. 04. Question mark cutouts on a notepad. 05. A man presenting a colorful abstract slide. 06. A street scene with a 'CAFE' sign and a building.

czasopismo
IX Liceum Ogólnokształcącego
im. Tadeusza Nowakowskiego
z Oddziałami Dwujęzycznymi
IB World School 2988



OD REDAKCJI

Hej, z tej strony Laura Wolińska i Maja Lubowicz.

Witamy w kolejnym wydaniu naszej szkolnej gazetki „konfrontacje”
Październik, z okazji Dnia Edukacji Narodowej, poświęciłyśmy naszym
nauczycielom — jeszcze raz chcemy im podziękować za ich wytrwałość
i zaangażowanie w naszą naukę!

Jako nowa redakcja mamy zaszczyt kontynuować prace naszych koleżanek
i dzielić się z Wami — czytelnikami — dziełami uczniów IX LO w Bydgoszczy.
Serdecznie zapraszamy do czytania oraz podzielenia się z nami swoimi
przemyśleniami na naszym Instagramie.

Jeżeli macie jakieś pomysły na artykuł czy wywiad, zapraszamy na spotkania
redakcji w czwartki na przerwie o 12:15 w sali 305.

Do zobaczenia w kolejnym wydaniu!



#RELACJA

Kolekcjonerka „Złotych misiów”, „Lśniący kalkulator” i wyjątkowa nagroda — niezwykły Dzień Nauczyciela w naszej szkole!

redakcja
„konfrontacji”



W poniedziałek, 13 października, w naszej szkole odbyła się uroczystość z okazji Dnia Nauczyciela, czyli, zgodnie z oficjalną nomenklaturą, Dnia Edukacji Narodowej. Był to szczególny dzień: pełen uśmiechu i wdzięczności dla wszystkich nauczycieli oraz pracowników szkoły.

Święto rozpoczęło się o godzinie 11:30 w sali gimnastycznej, gdzie zebrali się uczniowie wszystkich klas oraz nauczyciele. Zanim Pani Dyrektor Beata Kwasigroch zabrała głos, na scenie pojawiła się uczennica klasy czwartej, która, zgodnie z tradycją naszych szkolnych imprez, otworzyła swoim wystęпом uroczystość. Po krótkim przemówieniu Pani Dyrektor, w którym podziękowała pedagogom za ich codzienną pracę i zaangażowanie, rozpoczęła się główna część uroczystości. Tradycyjnie, Samorząd Uczniowski IX Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Nowakowskiego z Oddziałami Dwujęzycznymi w Bydgoszczy przygotował złote trofea dla naszych nauczycieli — zwycięzców w ogólnoszkolnym głosowaniu. W tym roku, nagrody zostały wręczone między innymi w kategoriach: Złoty Mnich, Złota Żarówka, Złoty Biret, Złoty Kontakt oraz Złoty Bolid. Łącznie rozdano 13 nagród dla zwycięzców w poszczególnych kategoriach oraz dyplomy dla zdobywców drugiego i trzeciego miejsca. Ceremonia ta wywołała burzę emocji wśród widzów. Uczniowie z entuzjazmem wiwatowali i nagradzali ulubionych nauczycieli burzliwymi oklaskami.

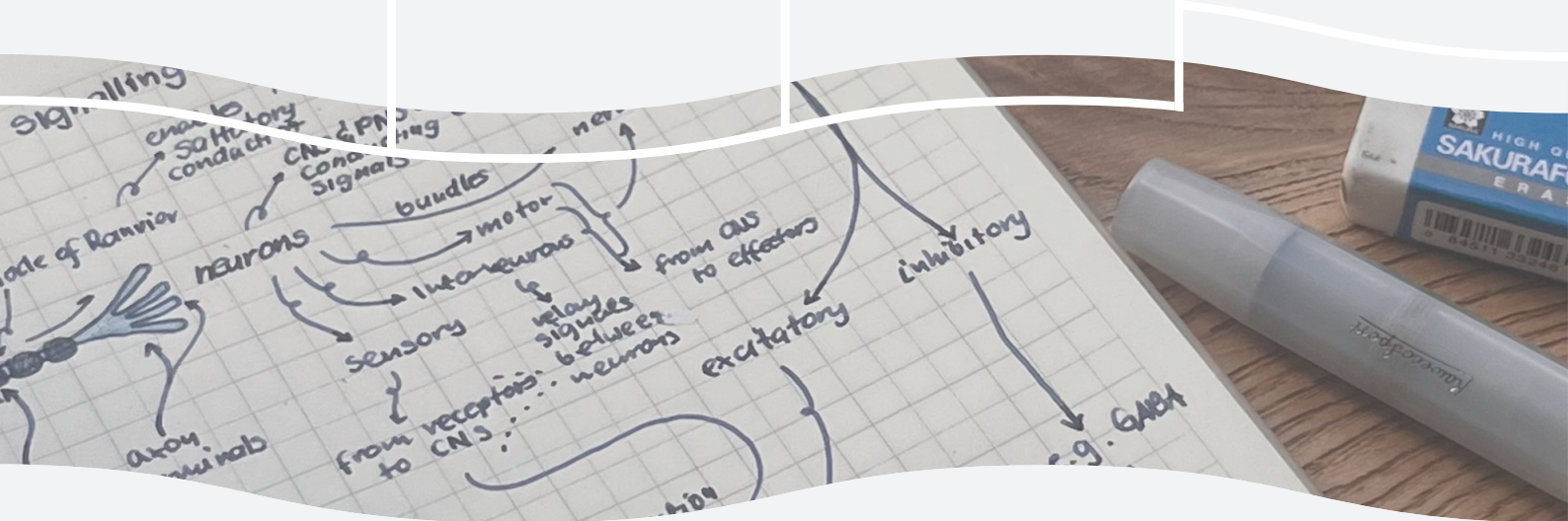
Jednym z najbardziej pamiętnych momentów uroczystości było wręczenie Złotego Misia — nagrody, którą po raz siódmy z rzędu zdobyła Pani Grażyna Kicińska. Uczniowie

rocznie oddają swoje głosy na Panią Kicińską, jako na nauczyciela, który najbardziej troszczy się o uczniów w naszej szkole. Zastanawiamy się, czy do jej kolekcji dołączy też ósmy miś? Zarówno najszybciej sprawdzającym prace klasowe, jak i najrzetelniej przestrzegającym zasad nauczycielem, jest Pan Łukasz Myszka. Pan Paweł Ratkowski ma najlepszy kontakt z uczniami i, jak przystało na nauczyciela wychowania fizycznego, jest również *niezwykle energiczny*. Natomiast najciężej pracującą czwórką nauczycieli są: Pan Dawid Urbański, Pani Agata Opaska, Pani Ewa Żukowska oraz Pani Katarzyna Damska.

Dodatkowym prezentem od uczniów była recytacja „Wiersza o wielkiej wdzięczności” Konstantego Gałczyńskiego, co podkreśliło wyjątkowy nastrój tego dnia. Zaskoczeniem natomiast dla nas była tajna nagroda, o której dowiedzieliśmy się dopiero w trakcie imprezy, mianowicie „Złoty kalkulator”, którym została nagrodzona osoba, która pamięta wszystkie twarze i numery obiadowe każdego ucznia, Pani Intendentka, Joanna Twaróg.

Na zakończenie uroczystości Pani Dyrektor Beata Kwasigroch została uhonorowana wyróżnieniem „Złoty Ambasador Sportu”, będącym wyrazem wdzięczności za wspieranie inicjatyw sportowych i inspirowanie młodzieży do pełnego ruchu trybu życia. Pani Dyrektor podsumowała wyjątkową uroczystość, życząc całej społeczności szkolnej samych sukcesów, radości oraz rozwijania pasji i talentów.

*A my jeszcze raz składamy podziękowania i gratulacje zespołowi nauczycielskiemu z okazji
tegorocznego Dnia Edukacji Narodowej!*



#QUIZ

Czy jestem w stanie odgadnąć, na jakim profilu jesteś?

redakcja
„konfrontacji”



Masz godzinę wolnego czasu — na co ją wykorzystasz?

- A. Pójdę na spacer albo zrobię trening.
- B. Zagram w coś.
- C. Zacznę czytać jakiś kryminał.
- D. Obejrzę serial (najprawdopodobniej Grey's Anatomy).

Jak Ci się jest najłatwiej uczyć?

- A. Notatki są okej.
- B. Quizlet.
- C. Proszę chat GPT, żeby mi wytłumaczył dany temat.
- D. Oglądam filmy i rozwiązuje dużo zadań.

Ile all-nighterów w tygodniu?

- A. Moim priorytetem jest sen, 0.
- B. Przynajmniej 3.
- C. Nie mam takiej potrzeby (nakład pracy ode mnie tego nie wymaga), 0.
- D. Max. 2.

Jaki jest Twój ulubiony przedmiot?

- A. Geografia.
- B. Historia albo matematyka.
- C. Angielski.
- D. Biologia.

Wyobraź sobie, że jesteś w Hogwarcie — jaki przedmiot jest Twoim ulubionym?

- A. Quidditch.
- B. Zaklęcia albo zielarstwo.
- C. Wróżbiarstwo albo numerologia.
- D. Opieka nad magicznymi zwierzętami.

Czy masz już plany na przyszłość?

- A. Nie mam.
- B. Coś się znajdzie, ale niczego nie jestem pewna/y.
- C. Po co komu plany?
- D. Już dokładnie wiem co chcę robić w życiu .

Który przedmiot sprawia ci najwięcej problemów?

- A. Chemia.
- B. Polski.
- C. Matematyka.
- D. Historia.

Najwięcej odpowiedzi **A** — najprawdopodobniej jesteś w klasie turystycznej

Najwięcej odpowiedzi **B** — najprawdopodobniej jesteś na profilu IB (lub pre-IB)

Najwięcej odpowiedzi **C** — najprawdopodobniej jesteś w klasie dwujęzycznej

Najwięcej odpowiedzi **D** — najprawdopodobniej jesteś na profilu biol-chem-ang



#QUIZ

*Którym nauczycielem jesteś?
Tym od wf-u, chemikiem czy może polonistą?*

Maja
Lubowicz



1. *W wolnym czasie najczęściej:*
 - A. Czytam książki, eksploruję przeszłość.
 - B. Biegam, uprawiam sport.
 - C. Liczę zadania.
 - D. Drukuję na drukarce 3D.
2. *Mój styl opisałbym/określiłabym jako:*
 - A. Monumentalny, pełen nawiązań.
 - B. Sportowy, luźny, wygodny.
 - C. Elegancki, semi-formal.
 - D. Kolorowy, pozytywny.
3. *Najbardziej lubię przedmioty:*
 - A. Historyczno-społeczne, przecież to nauka o przeszłości!
 - B. Sportowe, ruch to zdrowie!
 - C. Matematyczne, przecież to królowa nauk!
 - D. Przyrodnicze, chcę wiedzieć co mnie otacza!

4. *Moja ulubiona impreza szkolna to:*
- A. Dzień Niepodległości.
 - B. Dzień sportu.
 - C. Dzień liczby π .
 - D. WOŚP.
5. *Na lekcji najbardziej lubię:*
- A. Słuchać wykładów lub samodzielnie robić notatki.
 - B. Ćwiczyć swoją kondycję.
 - C. Liczyć zadania i sprawdzać wyniki.
 - D. Robić doświadczenia.
6. *W jakich konkursach najchętniej wziąłbyś/wzięłabyś najchętniej udział?*
- A. Olimpiada Retoryczna.
 - B. Biegi przełajowe.
 - C. Kangur Matematyczny.
 - D. Olimpiada Chemiczna.
7. *Wybierz cytaty:*
- A. „Interpretacja przepisów prawnych, może się różnić od nastroju.” — dr Myszka.
 - B. „»Wręczę ci mandacik za przekroczenie piękności« też można uznać za literaturę” — Pani Mazanowska.
 - C. „Jak będę w wypadku i stracę pamięć to pierwsze co sobie przypomnę to *deltę*, imię i nazwisko dopiero po 2 tygodniach, bo rzadziej wymieniam.” — Pani Bąkowska.
 - D. „Najważniejsi są.” — Pani Opaska.
8. *Gdyby ktoś obudził mnie w środku nocy, byłbym/byłabym w stanie:*
- A. Podać dokładną datę ataku na Pearl Harbour.
 - B. Zrobić 10 brzuszków.

C. Podać wzór na pole trapezu.

D. Wyjaśnić, czym jest fotosynteza.

WYNIKI:

Jeśli najczęściej zaznaczałeś/zaznaczałaś odpowiedź **A** to znaczy, że jesteś osobą o bardziej humanistycznym umyśle. Lubisz analizować to, co się wydarzyło i czytać o wielkich ludziach z historii, tak jak Pan dr Łukasz Myszka!

Jeśli najczęściej zaznaczałeś/zaznaczałaś odpowiedź **B** to znaczy, że uwielbiasz sport i aktywność fizyczną. Nie boisz się kolejnych wyzwań i zawsze chętnie się poruszasz, tak jak Pan Paweł Ratkowski!

Jeśli najczęściej zaznaczałeś/zaznaczałaś odpowiedź **C** to znaczy, że uwielbiasz matematykę i logiczne myślenie, a nawet logarytmy nie są dla ciebie groźne, tak jak dla Pani Magdaleny Stelmasiak!

Jeśli najczęściej zaznaczałeś/zaznaczałaś odpowiedź **D** to znaczy, że jesteś osobą o ścisłym umyśle, uwielbiasz nauki przyrodnicze i eksperymenty, tak jak Pani Agata Opaska!



WYWIAD

„Nie pijcie, młodzi, alkoholu! — — To jest trucizna!” Wywiad z Panem Marcinem Czarnotą.

Maja Lubowicz



Laura Wolińska



24 października, Laura Wolińska i Maja Lubowicz miały przyjemność przeprowadzić niezwykle nietypowy i jakże interesujący wywiad z Panem Marcinem Czarnotą — znanym w naszej szkole jako MC, czyli uczącym od 30 lat nauczycielem angielskiego, miłośnikiem kultury państw anglojęzycznych, opiekunem szkolnego kółka teatralnego (MCC), osobą o niezwykle nietypowym sposobie prowadzenia lekcji i robiącą niewiarygodnie trudne sprawdziany (kto nigdy tego nie doświadczył, nie zrozumie o czym mowa) oraz generalnie, niezwykle lubianym przez uczniów nauczycielem. W trakcie naszej rozmowy, Pan Czarnota opowiedział nam o tym, jak wygląda jego typowy poranek, co sprawia mu radość w pracy, a co można uznać za temat „drażliwy” i jakich pytań lepiej nie zadawać. Życzymy miłej lektury!

**Informacja kontekstowa* — Pan Czarnota wielokrotnie wspomina w trakcie wywiadu test, który ma się odbyć w środę. W czasie, w którym był przeprowadzany wywiad, który teraz Państwo czytacie, jedna z grup angielskiego IB w klasie trzeciej, miała zapowiedziany sprawdzian ze słówek na środę 29 października.

Laura:

Na którą ma Pan najwcześniej i najpóźniej lekcje?

MC:

Codziennie zaczynam o 8.00 i albo jadę tutaj, do dziewiątki, i później na uczelnię, albo na uczelnię i potem tutaj.

Laura:

To o której Pan wstaje?

MC:

Codziennie mam nastawiony budzik na 6:30. Zdążę się wyrobić, nawet jak czasami mam dyżur i wychodzę z pieskiem na spacer.

Laura:

Pierwszy nawyk po wstaniu z łóżka to?

MC:

Idę się napić wody z cytryną i imbirem — to jest podstawa. Dopiero potem mogę jakkolwiek funkcjonować.

Laura:

Co Pan pierwsze pije: kawę, herbatę czy wodę?

MC:

Zawsze woda z cytryną, i to w dodatku ciepła. Kawę sobie robię w mój piękny kubeczek „Kotam Cię” i zabieram ze sobą. Piję ją dopiero po jakimś czasie. Nigdy nie zaczynam od niej dnia, gdyż jest to niezdrowe i szkodzi człowiekowi. W związku z tym, kawa później, ale często.

Laura:

Czyli herbaty nigdy?

MC:

Herbata tak! Mam nawet specjalne herbaty, ale to muszę mieć taki mood, żeby sobie zrobić herbatkę np. na cholesterol albo miętową.

Laura:

Ale one nic nie dają...

MC:

Wiem, wiadomo, to jest tylko i wyłącznie marketing. Ale i tak lubię sobie „ciapnąć” herbatkę po tej wodzie (wówczas zimnej), ale raczej u mnie dominuje kawa. Ten

kubeczek wożę ze sobą, widać to po dziurze w moim plecaku. Ale tak, piję, i napiszcie koniecznie, że każdy ma pić dużo [przyp. red.: Drodzy czytelnicy, koniecznie posłuchajcie się rady Pana Czarnoty, pijcie dużo, to bardzo ważne dla waszego samopoczucia]. Niech każdy pije dużo wody i płynów — to jest podstawa w życiu człowieka.

Laura:

A co Pan zazwyczaj jada na śniadanie?

MC:

Owsiankę zmieszaną z owocami na zimno albo z owocami i jakąś przyprawą na ciepło. [przyp. red.: Kochani, oto przepis na owsiankę od Pana Marcina Czarnoty: jabłuszko z cynamonem wrzucone, do tego skyr wymieszany, czasami robię na ciepło wersję, czasem na zimno]. Za to do szkoły dzisiaj mam pomidorki, zdrowy, żytni chleb, ale to jem później.

Laura:

A czego by Pan nigdy nie zjadł na śniadanie? Może pizzę?

MC:

Absolutnie nie! To jest kretynizm totalny! Fast foodów bym nigdy nie zjadł.

Laura:

Ale na przykład została Panu pizza z wczoraj po kolacji, to nie odgrzeje Pan?

MC:

Jeśli decyduję się na zamówienie pizzy, to w takiej ilości, żeby zjeść i zaspokoić głód, nie żeby się przejeść, albo żeby się opchać, lub żeby leżało i zalegało w kuchni. Pizza tylko w ilościach, żeby zaspokoić kubeczki smakowe.

Laura

Czyli zdrowo się Pan odżywia?

MC:

Znaczy, nie latam codziennie do fast foodów, to na pewno. Całe życie jestem sportowcem, w związku z tym, uprawiam sport. Ostatnio w turnieju szkolnym też się pokazałem. Biegam i pływam, i jeżdżę na rowerze. Raczej wolę jeść zdrowiej. Nie siedzę przed telewizorem z przysłowiową kielbachą w ręku.

Laura:

Czyli nie jest Pan takim typowym mężczyzną? Bo właśnie taki typowy Polak po pracy siada z piwem, właśnie z kiełbasą, z „piwnym brzuchem”, przed telewizorem i sobie je.

MC:

Nie ukrywam, że zdarza mi się sięgnąć po piwo, ale po pierwsze bezalkoholowe, a po drugie takie, które ma zero cukru, bo to właśnie cukier to Twój wróg. Więc od czasu do czasu, przyznam, zdarza mi się, bardzo rzadko, napić się piwa, ale znowu, wyłącznie, by zaspokoić kubeczki smakowe, ale musi być ono 0% i bez cukru. Także nie picie, młodzi ludzie, alkoholu! To jest trucizna.

Maja

Czy wstawanie z łóżka sprawia Panu trudność?

MC:

Nie, dzwoni budzik i wstaję.

Maja:

Czyli budzi Pana budzik?

MC:

Czasami jak dobrze pośpię, to budzę się, ale mam taką zasadę: „MC nie otwieraj oczu, nie sprawdzaj budzika, bo skoro jeszcze nie zadzwonił to możesz leżeć i się rozkoszować chwilą”. I czasami mi się udaje, czasami nie. Ale generalnie, to jak dzwoni budzik, wstaje.

Laura:

Czyli nie budzi Pana pies?

MC:

Weszliśmy na bardzo drażliwy temat. Tak, jak uwielbiam i bardzo kocham tego psa, to robi mi najgorszą rzecz, jaka jest możliwa, to znaczy: idę zmęczony spać, zasypiam, wiecie ta „napoleońska strona mocy” [przyp. red.: my też nie jesteśmy pewne co to znaczy], kiedy to pierwsze kilkanaście minut człowiek śpi, jest całkowicie odcięty i mógłby już nie żyć. Mój pies właśnie wtedy wyczuwa coś, czego nie widać, i zaczyna szczekać [przyp. red.: MC wydał z siebie dźwięk, który niezwykle trudno będzie opisać

słowami], ja wychodzę i zastanawiam się, co się dzieje, i oczywiście reaguję: „CICHO!”. Nawet słyszę z boku, w domu, „NIE KRZYCZ NA PSA!”, ale ja przecież nie krzyczę. Wracam do łóżka i znowu się kładę, ale nie mogę zasnąć. Godzina, dwie godziny 15 minut, 3:40, mówię: „Ja muszę wstać o 6.00 do pracy — szkoła, uczelnia i ja już nie zasnę”, jestem wtedy jak takie *zombie* po prostu. Ale wtedy, następnego dnia, kładę się wieczorem spać i mój pies mógłby nawet przebić wszystkie szyby i szczekać całą noc, ale już nic nie jest w stanie mnie obudzić. Po prostu śpię, bo wtedy jest to już zmęczenie wtórne.

Laura:

A ma Pan tak, że Coffe budzi Pana w nocy, np. o 2:00?

MC

Nie, najgorsze to jest to jej szczekanie, które wcześniej już opisałem, po tych 20 minutach snu.

Maja:

Ma Pan jakieś porady modowe dla szkoły?

MC:

Ja i porady modowe? Myślę, że mógłbym kandydować w kategorii najgorzej ubranego nauczyciela. Za to mam świra na punkcie czystości, ja potrafię wykąpać się dwa razy dziennie. Muszę mieć zawsze założone wszystko świeże, czyściutkie, ale czy nadążam za ostatnią modą? No niekoniecznie, ale mnie to nie interesuje. Dla mnie ważna jest właśnie ta czystość i świeżość.

Maja:

Od którego buta rozpoczyna Pan zakładanie obuwia?

MC:

Od prawego. Nie wiem w sumie dlaczego. Pytaniem z butem wygrywacie, to jest najlepsze pytanie jakie kiedykolwiek usłyszałem [przyp. red.: dziękujemy Proszę Pana!]

Maja:

Czy myśli Pan o swoich ulubionych uczniach w domu i czy zastanawia się Pan, jak ich będzie Pan torturował na zajęciach?

MC:

Myślę, że gdy jestem w domu, to staram się jednak wyłączyć i bawić się życiem, bawić się z psem, pójść na spacer, obejrzyć newsy, zobaczyć kawałek dobrego sportu, ...

Maja:

...pewnie poezję poczytać...

MC:

..., coś poczytać. Mam dużo rozpoczętych książek, natomiast o uczniach raczej nie myślę. Za to dzisiaj, jak byłem na uczelni i dostałem słówka dla grupy do testu, to zacząłem im ów sprawdzian przygotowywać. Po czasie, stwierdziłem, że skoro ich tak lubię, to muszę im napisać coś szczególnego, i mówię: „O Boże Czarnota, co ty napisałeś... Przecież z tego będą albo same piątki, albo same jedynki i dwójki”, bo takiego testu jeszcze w życiu nigdy nie napisałem. Właśnie wtedy myślę o uczniach. Ale jestem w tym momencie w pracy — jestem na uczelni, ale myślałem o moich „IB-kach” z trzeciej klasy, mega fajnych dzieciakach, których — torturować to złe słowo, ono robi ze mnie jakiegoś tyrana, a ja nie jestem taki — ja chcę moich uczniów, przede wszystkim przygotować i nauczyć. Wiem, że jestem bardzo dokładny, wymagający, ale robię to z uśmiechem na ustach i staram się stworzyć atmosferę taką, żeby każdy po wejściu do mojej sali wiedział, że ja jestem tam dla niego, a nie odwrotnie, żeby nikt się niczego nie bał. Oczywiście nie ma straty czasu i muszą pracować, mówić, wysłuchać czy napisać, ale to ja muszę ich tego nauczyć, żeby zdobyli wiedzę, dzięki której będą mieli najlepszą ocenę na świadectwie maturalnym. Odrzucam kategorycznie słowo „torturuje”, moi uczniowie są dla mnie ABSOLUTNIE najważniejsi.

Laura:

Czy odtwarza Pan przed lustrem scenki z MCC? Jeżeli tak, to czyją rolę?

MC:

Nie, nie odtwarzam, ale raczej, kiedy patrzę na bieżąco, co się dzieje, to bardzo lubię podpowiedzieć aktorom co mogą zrobić — nie co MAJĄ zrobić, nie chcę im niczego narzucać — ale służę moim doświadczeniem. Nie odtwarzam, ja podpowiadam. Aczkolwiek, zastanawiam się co można by było zrobić. Jednak myślę o tym w pracy czy w drodze na zajęcia, bo dom to dom i tam skupiam się na innych rzeczach.

Maja:

Ile czasu zajmuje Panu dojazd do szkoły?

MC:

To jest kolejny drażliwy temat. Kiedyś dojazd zajmował mi 20-25 minut, a teraz coś się stało przez remont na Fordońskiej i Sułkowskiego, i muszę wyjeżdżać coraz wcześniej, np. ostatnio o 7:10, żeby być w szkole na czas. Dojazd zajmuje mi masakryczną ilość czasu. Wyjeżdżałem ostatnio po południu, o 16:25, z uczelni — do domu mam raptem 6 km, a jechałem aż 40 minut — uważam że to jest okropna strata czasu. Ale za to w sobotę, na MCC, jechałem ostatnio 12 minut — więc da się, przepisowo oczywiście.

Maja:

Myje Pan zęby lewą czy prawą ręką?

MC:

Mogę i tą, i tą ręką.

Laura

Co ma Pan ustawione na budzik?

MC:

Jakiś zwykły, randomowy, normalny sygnał z telefonu.

Laura:

Ma Pan jakąś radę, jak wstać z łóżka i nie zwariować?

MC:

Wstać i zająć się tym, co w tej chwili, a nie tym co później. Wstaję, muszę się napić, muszę się umyć, ubrać, zjeść i jadać. Tym, co o godzinie 8.00, będę się zajmował o 8.00, a tym, co w środę o 9:45, czyli spotkaniem z Mają Lubowicz i tym, czy będzie mi zarzucała torturowanie, będę się zajmował w środę o 9:45. Oczywiście korzystam z obecności Pani Redaktor, zbieżność jest całkowicie przypadkowa. Słuchajcie, recepta na przetrwanie trudnych momentów, jakichś wyzwań z rodzaju *test w środę*.

Laura (do Mai):

Słuchaj, bo się przyda.

MC:

Ja zawsze myślałem o tym, co będzie po, na przykład o tym, że jadę do Finlandii czy Kanady i to mi potrafiło zawsze przytłumić to, co muszę zrobić.

Laura:

Kocha Pan swoją pracę za...

MC:

Za różnorodność i za ogromną ilość wyzwań co roku.

Maja:

Nienawidzi Pan swojej pracy, bo...

MC:

Nie ma czegoś takiego. Lubię to robić. Robię to już długo, łączę szkołę z uczelnią, mam świetnych studentów co roku i naprawdę genialnych uczniów. Uwielbiam obserwować, jak oni pracują, jak się powoli przekonują do mnie. Bo zazwyczaj jestem nowy, wchodzę w trzeciej klasie, nigdy nie uczę od początku i bywa ciężko wejść przed grupę zgranych, znanych sobie osób, które są po dwuletnim doświadczeniu z jakimś innym nauczycielem, którego na początku mogą lubić sto razy bardziej niż mnie. Ja jestem na tej strasznej pozycji, bo muszę najpierw do nich dotrzeć i spowodować, żeby uwierzyli i zaczęli nadawać na tych samych falach. To jest trudne, ale to jest chyba jedyny, rzeczywisty stres jaki mam, ale on szybko odchodzi, co szczególnie widać w 4 klasie. Moi uczniowie są NAJWAŻNIEJSI.

Maja:

Czy czuje Pan satysfakcję z wpisywania jedynek ze sprawdzianów?

MC:

Nie, żadnej. To jest w pewnym sensie dwustronna „porażka”. Najlepiej by było bez jedynek w ogóle, niech uczniowie nie piszą na takie oceny. Uważam, że mogę postać uczniowi jedynkę za całkowity brak wiedzy, nie napisanie niczego, jakieś absolutne zero. Nawet, jak jest u mnie test ze słówek, to generalnie nie stawiam takich ocen — chyba, że ktoś nic nie napisał, bo dlaczego mam kogoś karać? Za to, że coś wiedział? Miał gorszy dzień? Ciężko jest stawiać stopnie, według uzyskanych procentów. Oczywiście, na koniec semestru zawsze liczy się progres i za to powinna być, i jest ocena końcowa.

Dobra ocena końcowa czy świetny wynik na maturze to sukces oraz satysfakcja dla obu stron — zarówno dla ucznia, jak i dla nauczyciela.

Maja i Laura:

Bardzo dziękujemy za tak miły i pozytywny wywiad, już teraz wiemy, że test w środę będzie dramatyczny.

Mamy nadzieję, że wszystkim czytelnikom „konfrontacji”, ów transkrypt z rozmowy się podobał. Koniecznie piszcie do nas na Instagramie z kim chcielibyście, żebyśmy przeprowadziły następny wywiad.



#FELIETON

miejskie mikroklimaty

meza



Wróciłam do Warszawy po dwutygodniowym wolnym. Miałam szansę trochę sobie pojeździć po różnych miejscach, spotkać się z różnymi osobami i pochodzić po placówkach, pubach, restauracjach, klubach, domach moich znajomych. Każde z tych miejsc posiadało unikalną *aurę*. Zwracałam szczególnie uwagę na różnice w moim zachowaniu względem zmiany miejsca pobytu. Nigdy wcześniej nie zastanawiałam się nad tym tak bardzo, ale teraz dostrzegam pewne interesujące mnie niuanse.

Gama takich „miejscowych emocji” każdemu z nas wydaje się nie być uniwersalną dla każdego. Gdybym stwierdziła, że wszystkie miejsca, wydarzenia czy sytuacje z nimi związane dają takie same wrażenia wszystkim, równałoby się to z powiedzeniem, że każdy, próbując jednego dania, odczuwa na podniebieniu takie same smaki i wyrabia identyczne zdanie na temat tejże potrawy, a to oczywiście nieprawda. Analogicznie z tą ideą — wszędzie, gdzie się znajdziemy w naszym życiu, będziemy produkować unikalne wspomnienia, emocje, uczucia.

Jest to na tyle skomplikowane, że nakładają się na to czynniki takie jak: nasze doświadczenie życiowe, wiek, płeć, kultura, wychowanie, schematy rodzinne, genetyka, religia, polityka, samoocena, zainteresowania, osoby uczestniczące, znajomi i wiele innych rzeczy, na które mogłabym wpaść, a pewnie by tu pasowały. Skomplikowane niczym puzzle, uwarstwione jak cebula, działające schematem domina. Rzeczy muszą do siebie pasować, zanim cokolwiek się wydarzy i dojdziemy do refleksji, na tyle zbudowane,

aby po sprowokowaniu naszej świadomości, włączyły ciąg przyczynowo skutkowy i wytłumaczyły nam dokładnie czemu czujemy się tak, a nie inaczej. Podobne do mikroklimatów w miastach są pewne czynniki kształtujące finalny produkt, a tym produktem, dla konkretnych miejsc, nazywamy konkretne emocje oraz wspomnienia.

Gdybym miała dojeżdżać do Bydgoszczy, a nawet przechodząc przez określone — spoglądać na znane mi miejsca i konotuję z nimi moje ściśle określone sytuacje z przeszłości, podświadomie wywołujące emocje oraz uczucia: pozytywne, negatywne, neutralne. Niczym miejska wyspa ciepła albo smog miejski, częste ulewy czy susze.

Nasze mikroklimaty mogą mierzyć różnie w skali. Mikroklimat warszawski, mikroklimat śródmiejski, mikroklimat mojej dzielnicy, mieszkania, domu rodziców, kuchni babci, ulubionego klubu miejskiego, miasta rodzinnego. Mikroklimat *tej jednej drogi z punktu A do punktu B*, którą chodzimy tak często, że przypisujemy do niej wspomnienia. Mikroklimat tego jednego kina, gdzie chodziliśmy razem, kiedy jeszcze się znaliśmy. Albo tego spaceru po lesie w maju, kiedy wszystko zaczynało kwitnąć, a my rozmawialiśmy o naszych planach na życie. To jedno miejsce pod blokiem, gdzie zawsze się żegnaliśmy, wracaliśmy do domu i zastanawialiśmy się czy za jakiś czas znowu się spotkamy, i czy znów będziemy mieć taki świetny wypad na miasto. Wszystko, co wywołuje takie emocje, można nazwać mikroklimatem. Tym, który buduje nasze wnętrze, kształtuje podejście do życia, przede wszystkim tłumacząc nam samym, czemu jesteśmy tacy, a nie inni.

Aktualne miejsce pobytu tym bardziej wpływa na zachowanie. Wspomnienia, związane z określoną pinezką na mapie i konkretnym czasem, cofają myślami do tego, co się stało. Czasami łapię się na powrocie do moich dawnych nawyków lub zrobienia czegoś, czego wolałabym nie robić. Pójdę dłuższą drogą do domu przez osiedle mojej babci (tam, gdzie bawiliśmy się ze znajomymi po porze obiadowej za czasów podstawówki), aby spojrzeć na okno ważnej dla mnie osoby — czy pali się u niej światło? Doświadczenie tych małych różnic sprawia poniekąd ulgę. **Sentymentalizm zwycięża z rzeczywistością.**

Jakby stara „ja” toczyła wojnę z moją nową „ja”; za parę miesięcy czy lat, podobnie będę przywiązywać pewną sentymentalną wagę do znanych mi miejsc w Warszawie, czyli do tego, co nazwałabym moimi warszawskimi mikroklimatami.

Najbardziej budującym mój mikroklimat pierwiastkiem są ludzie otaczający mnie na danym etapie życia. To specjalne miejsce w ławce podczas lekcji, które zajmowałam razem z koleżanką, gdzie spędziłyśmy wspólnie masę czasu. Moje miejsce przy stole w domu

rodzinny, przy którym zawsze siadałam w porę jedzenia, około godziny osiemnastej, żeby powiedzieć, co się działo w szkole. Ulubiona kawiarnia w Bydgoszczy, do której zabierałam każdego, odbywając tam niezliczone minuty rozmów przy kawie i ciastku. Droga do budynku Wydziału Dziennikarstwa na Bednarskiej by oddać moje dokumenty do aplikacji na studia, której nie mogłam dobrze rozczytać na Mapach Google, przez co przebycie jej zajęło mojej mamie i mi dwa razy tyle czasu, ile powinno.

Takie wspomnienia budują *moje miejsca*, które nigdy nie będą takimi samymi nawet dla najbliższych osób.

Sporządziłabym listę, ile w moim życiu utworzyłam miejskich mikroklimatów.

informacje.

Szukamy redaktora wydań naszej gazetki.

Owa rola wiąże się z pracą w specjalnym programie (Affinity Publisher) oraz na pracy nad szatą graficzną. Aplikacja jest darmowa, na każdy rodzaj systemu operacyjnego.

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt osobisty, bądź mejlowy, z Panią dr Ewą Żukowską-Ciecierską (ewa@alfa.pl) lub z Red. Laurą Wolińską (laura200806@gmail.com), lub przez Instagrama: laurawolinska

„Kompas Zawodowy”, czyli pomoc w wyborze kariery.

Jako grupa nastolatków realizujemy projekt w ramach Zwolnionych z Teorii, który pomaga młodym osobom odnaleźć swoją ścieżkę zawodową.

Nagrywamy podcasty z ludźmi z różnych branż, by inspirować innych do odkrywania pasji i kierunku kariery.

Zapraszamy na naszego instagrama w celu uzyskania więcej informacji!

Gossip box!

Od środy (12.11), przy wejściu głównym do naszej szkoły znajduje się czarne pudełko ze złotym napisem „Gossip box”. Zachęcamy do wrzucania karteczek z interesującymi tematami dotyczącymi osób z (bądź spoza) naszej szkoły. Na podstawie plotek, będą wydawane artykuły w comiesięcznych wydaniach gazetki „konfrontacje” pod nazwą „Gossip girl blog”. **Prosimy, aby wrzucane karteczki nie były napisane wulgarnym językiem, który mogłyby zranić czyjeś uczucia (groźby, nieprzychylnie komentarze), bądź zaszkodzić jej reputacji.**

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału!

kontakt.

masz uwagi dot. tekstu?

chcesz dołączyć do redakcji?

masz pomysły na tematy następnych artykułów?

chciałbyś, żebyśmy poruszyli jakiś temat
lub problem w następnym numerze?

~

napisz:

https://www.instagram.com/9lo_konfrontacje/

opiekun:

dr ewa żukowska-ciecierska

redaktorki naczelne:

laura wolińska

maja lubowicz

grafika/skład:

stanisław k. sobucki
